Nr. 264 Kraków, wtorek 14 listopada 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Deficyt żywnościowy.

Potędze agraryuszów i ich protektorów w rządzie zawdzięcza ludność Austryi zawarcie traktatów handlowych, wprowadzających ogromne cła na środki żywności. Traktaty te obowiązują jeszcze do r. 1917. a tymczasem wykazy statystyczne z każdym kwartałem wykazują, do czego ta polityka cłowa doprowadziła. Za rok 1909 stwierdzono deficyt środków żywności w wysokości 600 milionów koron, to znaczy, że za tę sumę musimy sprowadzać środki żywności z zagranicy, ponieważ nasza produkcya rodzima nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb.

Co się tyczy zboża, wiadomo, że Austrya już od 20 lat nie jest w stanie pokryć swego zapotrzebowania, pokrywając blisko ⅓ część importem z Węgier. Jeżeli zaś i tam żniwa wypadną kiepsko, musi nastąpić na wielką skalę import z zagranicy. Taki stan rzeczy panował w ostatnich latach, a wynikiem są następujące cyfry importu:

w r. 1902	sprowadzono pszenicy	za 13 mil.
w r. 1904	" "	za 33 mil.
w r. 1905	" "	za 15 mil.
w r. 1909	" "	za 155 mil.
w r. 1910	" "	za 55 mil.

W cyfrach tych mieści się jeden z powodów naszego biernego bilansu handlowego, który w ubiegłych 9 miesiącach b. r. doszedł już do sumy 700 milionów, podczas gdy za cały rok ubiegły wynosił 434 milionów.

W ostatnich 15 latach (od 1897) Austrya z kraju eksportującego zboża stała się krajem importującym, a mimo to nasza polityka cłowa wobec tego zjawiska zachowała się w ten sposób, że cła zbożowe ciągle podnoszono. W roku 1887 podniesiono cło od 100 klg. pszenicy z 1 K 20 h na 3 K 60 h; w r. 1906 z 3 K 60 h na 6 K 30 h, co przy przeciętnej cenie 100 klg. pszenicy (16 K) wynosi podwyżkę o okrągło 40 procent. Mimo tak intesywnej obrony rolnictwo nasze pozostało na bardzo niskim stopniu, o czem świadczą następujące cyfry porównawcze z Niemcami:

w Niemczech przeciętny dochód z hektara wynosił:
w latach 1896—1905 pszenicy 18·6 cet. m.
w latach 1906—1910 pszenicy 20·15 cet. m.

W Austryi ten przeciętny dochód wynosił:
w latach 1896—1900 pszenicy 14·38 cet. m.
w latach 1901—1905 pszenicy 12·44 cet. m.
w latach 1906—1910 pszenicy 13·25 cet. m.

Z zestawienia tego wynika, że wysokie cła w Austryi nie przyczyniły się do podniesienia wydajności rolnictwa, a tylko dały kilkunastu wielkim rolnikom możność dyktowania lichwiarskich cen.

Wynik tej drożyzny odbija się przedewszystkiem na ludności pracującej w ten sposób, że jest ona zmuszoną ograniczyć swe potrzeby życiowe. A co to oznacza, wie każdy zajmujący się hygieną; wie on, że gorsze odżywianie się potęguje rozwój wszelkich chorób przez obniżenie odporności. Z pogarszaniem się odżywiania się rośnie procent suchotników, wzmaga się konsumcya alkoholu, następuje degeneracya całych pokoleń. Każdy robotnik wie, że im gorzej się odżywia, tem więcej musi natężyć swe siły dla wykonania swego zadania roboczego, a im mniej spożywa środków żywności, tem więcej odczuwa potrzebę uzupełnienia swych sił fizycznych. W tych warunkach wódka staje się tem „dobrodziejstwem“, które chwilowo wzmacnia energię, a w rezultacie niszczy możność pracy.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że drożyzna obecnie panująca niszczy największe dobro państwa: siłę i zdrowie ludności. A jednak państwo bezczynnie przypatruje się temu, ponieważ najświętszem dla niego przykazaniem jest chronienie kapitalistycznego zysku jednych kosztem mas.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Walka z drożyzną.

Zgromadzenie ludowe w Krakowie.

W niedzielę w cyrku Edison na Błoniach odbyło się o godz. 10 rano zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Parlament wobec drożyzny.

Zgromadzenie zagaił tow. Misiołek, którego też wybrano przewodniczącym.

Mowa posła Daszyńskiego.

Tow. poseł Daszyński, przywitany owacyjnie, wygłosił następującą mowę:

Przeciw wojnie.

Zanim przystąpię do naszych codziennych trosk zwrócę na to uwagę, co dzieje się daleko poza granicami Austryi. Mam na myśli okrucieństwa, spełniane na ludności arabskiej, kraju napadniętego w zbójecki sposób przez Włochów. Korespondenci opisują rzeczy, od których krew krzepnie w żyłach, jak żołdactwo spodziewało się łatwych tryumfów błogosławione przez kardynałów, z ponętą weszło do kraju, jak złodziej do cudzego ogrodu, spodziewając się armatami podbić kraj bardzo łatwo. To samo żołdactwo okazało się tchórzliwą bandą, nie zdołało wedrzeć się w głąb Tripolisu, lecz zostało wyrzucone z zajętych fortów. Ze zemsty za to upokorzenie szukali sobie żołnierze włoscy moralnego rewanżu i np. 20 żołnierzy strzela do męża, a zostawiają żonę, aby patrzała na śmierć męża (Okrzyki oburzenia). W moszei (kościele) arabskiej znaleziono stos trupów. Powietrze zaczęło aż cuchnąć od trupów.

Zabito w ten sposób 4000 ludzi. Resztę zaś wywieźli na wyspy skaliste. (Okrzyki oburzenia).

Walkę tę toczy kapitalizm „chrześcijański“ prawie codziennie u Murzynów, Chińczyków i innych ludów, tak zwanych dzikich. Kapitalizm nurza się we krwi. I nasz naród depczą trzy państwa. — I dlatego musimy protestować przeciw wojnie włoskiej, błogosławionej przez papieża.

My, Polacy, potrafimy odczuć zbrodnię, dokonywaną dziś na Arabach.

Wnoszę tedy następującą

rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 12 listopada 1911 robotnicy krakowscy przyłączają się do protestu wszystkich partyj socyalistycznych przeciwko mordującemu narody kapitalizmowi zaborczemu, który wywołuje wojny zbójeckie i złodziejskie wyłącznie w celach klasy kapitalistów.

Dalszym ciągiem tej ohydnej polityki kapitalistycznej jest i dzisiejsza wojna Włoch z Turcyą, obliczona na kradzież i wyzysk obcego kraju, a posługująca się ze strony Włoch masowym mordem starców, kobiet i dzieci.

Jednoczymy się z przedstawicielką ludzkości i kultury, ze zorganizowaną klasą pracującą całego świata w potępieniu tych zbrodni masowych, któremi żyje kapitalizm światowy, i gotowi jesteśmy popierać każdą walkę, prowadzoną o wolność ludów i wyzwolenie ich z jarzma wyzysku kapitalistycznego i najezdniczego pogwałcenia ich praw narodowych“.

A teraz przejdę do

sprawy drożyzny.

Na zgromadzeniach z tego miejsca mówiliśmy do was, że należy wykorzystać parlament w celu ulżenia drożyzny nie wytępienia, bo w ustroju kapitalistycznym, gdzie jeden ma miliony, a masy nie mają nic, parlament nie może zmienić tego. Może przyjdzie czas, kiedy nie będzie drożyzny, ale wtedy zapanuje ustrój socyalistyczny. Widzimy narody całe wydane na łup kilkuset ludzi. W obronie kapitału staje policya, wojsko i żandarmerya czarna. W chwilach niezwykłych dopiero można pojąć ogrom potęgi kapitalizmu. Nasza robota polega, aby jęczących ludzi zrobić bojownikami. Cóż nam po jękach nad drożyzną, jeżeli ludzi nie nauczymy walczyć. Przeciwnicy nasi zrozumieli to i mówią, że my drożyznę w celach partyjnych wyzyskują. To prawda, gdyż my mówimy, nie jęcz, nie bij szyb, lecz przyjrzej się przyczynom drożyzny i zwalczaj je. W sprawie drożyzny nie łudzimy się i nie łudzimy was. Ale drożyzna w kraju a głównie w Krakowie nie jest jedynie wynikiem ustroju kapitalistycznego. Winną jest także polityka rządu i gminy.

Robotnicy dużo sami w tej sprawie zrobili. Od morawskiej granicy zasiano kraj konsumami. Szczególnie kobiety powinny je popierać.

Gmina powinna tu działać. W Radzie miejskiej postawił cały szereg wniosków w tej sprawie. Mało uzyskaliśmy: sprzedaż gminnego węgla od 9 lat a obecnie ziemniaków gminnych. Podnieśliśmy żądanie prawa wyborczego do gminy, my tam chcemy być, żeby lepiej gospodarzyć. (Oklaski). W tym Krakowie, którym dawniej rządzili jezuici i stańczycy, a dziś lud wysuwa się na pierwsze miejsce. (Oklaski).

Przed parlamentem stanęliśmy z całym szeregiem wniosków. Wystąpiliśmy przeciw drożyźnie mąki i zboża.

Drugą rzeczą, którą trzeba sprowadzać do Austryi, jest mięso. W ostatniem dziesięcioleciu widzimy niszczenie stanu bydła. Liczba bydła się zmniejszyła a liczba ludności wzrosła. Wnet człowieka jedzącego mięso będą sobie pokazywać ludzie na ulicy jako marnotrawcę. Ostatniego wołu nie zabijemy, lecz będziemy trzymać jako okaz wymierającego gatunku zwierząt. (Wesołość). Wobec deficytu mięsa trzeba sprowadzić mięso z zagranicy. Jest ono na stepach Ameryki południowej, które zaopatrują całą zachodnią Europę w mięso zamrożone i chłodzone. Najbardziej rasowe bydła hodują w Anglii i Szwajcaryi. I właśnie te kraje sprowadzają mięso z Argentyny. Anglicy, których flaga powiewa we wszystkich częściach świata, jedzą to mięso, a my biedacy nie. Widzimy jedyne w Austryi zjawisko. Co 14 dni do Tryestu przychodzi okręt Austro Amerykany, której płacimy kilka milionów subwencyi, z mięsem argentyńskiem, które rząd nie pozwala wyładować, a które odchodzi do Włoch i Szwajcaryi. Jeżeli co ma zbuntować ludność to przedewszystkiem taka polityka rządu. (Okrzyki oburzenia). Całe to szaleństwo robi rząd dlatego, że Węgry mówią, że w Argentynie jest zaraza. Sprowadzamy przecież z Wieliczki mięso, gdzie jest pryszczyca.

Niech nie liczą na to, że my uspokajamy lud. Gdy w komisyi przyparliśmy do muru rząd w sprawie mięsa, to posłowie Haller i Steinhaus z Koła polskiego jak czujne psy skoczyli przeciw tym, którzy chcieli tańszego mięsa. Komisya oświadczyła się za dowozem mięsa. Prędzej czy później Austrya musi sprowadzić mięso argentyńskie. (Oklaski).

Ciekawe obrady były w sprawie kartelów, t. j. związków fabrykantów, którzy określają ilość i cenę towarów w tym celu, aby jak najwięcej pieniędzy wyciągnąć z kieszeni ludności. Rząd daje błogosławieństwo kartelowcom. Kartel cukrowy stworzył kartel surowego cukru i podniósł niesłychanie ceny. Najniebezpieczniejszym konkurentem cukru jest sacharyna. Tę jednak rząd skonfiskował. (Wesołość). W komisyi minister skarbu wystąpił przeciw sacharynie, gdyż ona opóźnia trawienie. (Wesołość). Komisya powzięła uchwałę dozwalającą na handel sacharyną. Z uchwały tej nic nie będzie, gdyż nie dopuszczą do tego baronowie cukrowi.

Niektóre kartele rząd wprost tworzy, np. kartel naftowy. Zmusił rząd rafinerye w Limanowej i Dziedzicach do przystąpienia do kartelu. Jak tylko kartel przyszedł do skutku, ceny nafty podrożały.

Fabrykantom spirytusowym daje rząd 33 milionów koron bonifikacyj za wyrabianie ze ziemniaków, środka spożywczego, trucizny. Przy pomocy tych bonifikacyj utworzył się kartel spirytusowy.

Oto widzicie, jak przy pomocy rządu tworzą się kartele.

Jeszcze o drożyźnie będzie mówił tow. poseł dr Marek, a ja powiem

o kwestyi urzędniczej.

Na hasło dane przez naszych kolejarzy pospieszyły wszystkie grupy urzędników, służby i robotników państwowych. Sprawa ta należy do najprzykrzejszych rzeczy dla rządu. Rząd bowiem zobaczył, że pół miliona funkcyonaryuszów państwa zaczyna się buntować. To jest dla nas ciekawe. Raz, że uważaliśmy niektórych urzędników za naszych wrogów, a drugie, że w szeregach służby są dziś i nasi towarzysze.

W sprawie tej musimy zająć stanowisko. Myśmy stanęli po stronie urzędników. Głosując za polepszeniem płac urzędników i służby, wiemy, że uchwalimy nowe ciężary. Ale to obowiązuje ich do popierania naszych dążeń. (Oklaski). Naszych zwolenników mamy wśród kolejarzy, robotników tytoniowych i salinarnych. Także w sądach, policyi i urzędach podatkowych woźni nie śpiewają jeszcze „Czerwonego sztandaru“, ale już się uczą pocichu... (Oklaski).

Wrogiem służby i urzędników są agraryusze, którzy sądzą, że nie potrzeba urzędników, lecz żandarmów. Gdy była narada u prezydenta ministrów, prezes Koła polskiego Biliński wił się i obiecał urzędnikom coś na gwiazdkę. Wszyscy oświadczyli się przeciw temu. Urzędnikom należy się awans czasowy. To jest ich prawo, a nie protekcya i łaski. (Oklaski). Już dziś podnoszą się głosy: damy urzędnikom awans czasowy, ale odbierzemy im prawo koalicyi!

Sprawa drożyzny i urzędnicza wejdą w następnym tygodniu pod obrady. W tym czasie czytajcie pisma robotnicze. (Oklaski).

Przemówienie kobiety.

Imieniem organizacyi kobiet przemawiała tow. Tarnawska: Nikt nie odczuwa tak drożyzny, jak kobiety. Wszędzie wystąpiono przeciw drożyźnie. Tylko u nas nic się nie robi, winne są same kobiety, gdyż się nie organizują. Żądamy podwyższenia płac i praw wyborczych do parlamentu, sejmu i rad gminnych. (Oklaski).

Mowa posła dra Marka.

Następnie przemawiał poseł dr Marek: Obowiązkiem naszym jest przedstawienie sprawozdania z działalności parlamentu. Gdyby to samo robili posłowie burżuazyjni, to sprawa drożyzny inaczejby wyglądała. Bo przecież także klasy średnie cierpią pod drożyzną. To jest błąd życia naszego politycznego.

Właściwa praca jest nie w Izbie posłów, ale w komisyach parlamentarnych.

Sprawa mięsa trwa od kilku lat. Gdyby rzucono na targ dużo mięsa, to mięso by potaniało.

Dla Galicyi ważnym jest przedewszystkiem dowóz mięsa z Królestwa Polskiego. Granica rosyjska zamknięta jest dla Galicyi od 30 lat. W tym czasie w Królestwie Polskiem wytępiono księgosusz, dla którego zamknięto granicę i od 26 lat nie było wypadku księgosuszu. To jest czemś niesłychanem — wygłodzeniem ludności w Galicyi. U nas kosztuje kilo mięsa 2 K, w Królestwie 70 h, tak, że po opłaceniu cła i transportu kilo mięsa kosztowałoby koronę. Gdy nie można sprowadzać ze względów weterynarskich bydła, to można sprowadzać mięso. Ale obszarnicy galicyjscy mają w tem interes, żeby nie otworzono granicy rosyjskiej.

Sprawa ziemniaków również była przedmiotem obrad komisyi. Pokazało się, że ulgi taryfy wychodzą na korzyść Prus, które masami transportują ziemniaki. (Okrzyki oburzenia). Żądaliśmy, żeby te ulgi taryfowe odebrano eksportowi do Prus. I to przeprowadziliśmy.

Najważniejszą rzeczą jest odebranie możności przeróbki ziemniaków na wódkę. — Wniosek taki tow. Diamanda przedstawiłem w komisyi drożyźnianej.

Sprawa mleka również była przedmiotem obrad. Kwestya ulg taryfowych dla mleka jest bardzo ważna. Rząd zgodził się na te ulgi. Podobno gmina Kraków nosi się z zamiarem otwarcia składu mleka.

Sprawa drzewa jest bardzo ważna dla małych miast. Rząd ma ogromne lasy, ale sprzedaje je spekulantom drzewnym. Wniosek nasz zdążał do otwarcia składów tego drzewa po miastach powiatowych z wykluczeniem pośredników.

Drożyzna wychodzi na korzyść agraryuszów. W sprawie mięsa przedewszystkiem interesowane są Węgry. Mówią, że produkcya krajowa powinna wystarczyć na konsumcyę krajową. Cóż kiedy bydła tego jest za mało. Ale agraryusze nie chcą słyszeć o dowozie mięsa. (Precz ze szlachtą!) Ale niestety nie szlachta, lecz jej pachołkowie występują przeciw temu. Taki Wróbel powiada, że otwarcie granic zrujnuje chłopa. My atakujemy szlachtę, a tu wstaje poseł ludowy i mówi, że występujemy przeciw chłopom. Stapiński dawniej pisał: Jednajmy czytelników, aby rosła siła na stańczyków, a dziś pokazuje gorzelnię szlachecką jako sojuszniczkę chłopa. (Okrzyki oburzenia). Prezes Koła Biliński przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego, ale wysunął

Wróbla. Dawniej byli posłami ludowymi chłopi, dziś hrabiowie Lasocki i Rey. (Okrzyki oburzenia). Pozwólcie, że wspomnę o stanowisku Bilińskiego w ogólnych zadaniach polityki. Podniósł do znudzenia hasła lojalności. Nie dzięki dynastyi, ale dzięki stosunkom politycznym mamy swobody narodowe. Gdy narodowi całemu daje policzek Biliński przez takie stanowisko, to musimy przeciw temu zaprotestować. Mowa jego spaliła na panewce, bo prezydentem ministrów nie został. Koło polskie z kwitkiem odprawiono.

W następnym tygodniu rozstrzygnie się sprawa drożyzny. Przyjdzie moment decydujący, głosowanie w Izbie posłów. Wzywamy was do wspólnej pracy. (Oklaski).

Tow. Mieczysław Bobrowski przemówił krótko i odczytał następującą rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono:

„Robotnicy i robotnice krakowscy, zgromadzeni w dniu 12 listopada 1911 r. w budynku cyrkowym na Błoniach, wyrażają posłom socyalistycznym w parlamencie, w szczególności klubowi posłów polskiej partyi socyalno-demokratycznej zaufanie i podziękowanie za ich stanowisko w walce przeciw agraryuszom i za zwalczanie drożyzny.

Równocześnie zebrani wyrażają oburzenie i potępiają politykę Koła polskiego, w szczególności za jego obronę interesów agraryuszów i za jego wrogie stanowisko wobec żądań szerokich warstw pracujących“.

Rezolucyi w sprawie Tripolisu komisarz nie pozwolił poddać pod głosowanie, gdyż sprawa ta nie była oficyalnie na porządku dziennym zgromadzenia. Jednakowoż zgromadzeni przyjęli tę rezolucyę hucznymi oklaskami.

Na tem zamknął przewodniczący tow. Misiołek zgromadzenie o godzinie 1 w południe.

Ucieczka Siczyńskiego.

Stanisławów, 12 listopada.

Szczegóły ucieczki.

Ustalono już, że Siczyńskiego wyprowadzono z więzienia między godziną 9 a 10 wieczorem w czwartek. Żołnierz, pełniący służbę przy bramie, widział, jak o tym czasie wyszli dwaj dozorcy do miasta. Jeden z tych dozorców powrócił następnie, a drugi pozostał w mieście. Żołnierz zauważył, że powracający trzymał klucze w ręce. Był to najprawdopodobniej dozorca Malarz, który miał straż przy bramie ostatniej i w którego ręku znajdowały się klucze. O godzinie 10 obejmował przy tej bramie straż dozorca Kotianko, człowiek nieposzlakowany. Widocznie cała zmowa szła w tym kierunku, aby plan przeprowadzić przed objęciem służby przez Kotiankę.

Aresztowano czterech dozorców: Nudę, Cieślikowa, Malarza i Hawrysza.

Korespondencya z dozorcą.

Przy rewizyi znaleziono u Nudy bardzo obciążające go pokwitowania, stwierdzające odbiór rozmaitych sum, otrzymanych od Siczyńskiego. Oprócz kwitów znaleziono także karteczkę, pisaną do Siczyńskiego, na której także po drugiej stronie znajdowała się odpowiedź Siczyńskiego:

Nuda pisał na tej karteczce:

„Daj mi pan adres tego pana ze Lwowa, co pożyczył 500 koron. Muszę się z nim koniecznie widzieć, bo sprawa jest bardzo pilna. Czy pan zaczeka na ratę? Odpowiedz na tej samej kartce po drugiej stronie i daj znajomemu. *N.*“

Odpowiedź Siczyńskiego opiewała:

„Poczekam na ratę. Ten pan przyjdzie do pana, a przedtem napisze ze Lwowa i podpisze się „brat“. Będzie czekał na ostatniej ławce w alei Lipowej. *S.*“.

Tego rodzaju dowodów ma sąd podobno bardzo dużo.

Bunt dozorców?

Rozeszła się pogłoska, że wybuchł bunt dozorców w więzieniu i że wypowiedzieli oni gromadnie służbę z powodu aresztowań, oraz że dozorców zastąpiono wojskiem. Pogłosce tej jednak zaprzeczono.

Dozorców jest w stanisławowskiem więzieniu 60% Rusinów.

Przebieg krytycznej nocy.

Krytycznej nocy odprowadzony został o godz. 6 wieczorem Siczyński z warsztatu do swej celi, mieszczącej się na II. piętrze. Okna celi wychodzą na podwórze spacerowe więźniów. O godz. 9 wieczorem skontrolowano w myśl reguły więziennej i celę Siczyńskiego i o tej porze podobno po raz ostatni go widziano. Od chwili tej rozpoczęła się zagadka.

Kiedy w piątek rano, o godzinie 6 przyniesiono Siczyńskiemu śniadanie, okazało się, że więźnia niema. Natomiast spostrzeżono na łóżku Siczyńskiego zwiniętą pościel, przykrytą kocem celem upozorowania rzekomo śpiącego jeszcze więźnia.

Rozpoczęto natychmiast gorączkowe poszukiwania, jednak bez dodatniego skutku. Indagowany w tej sprawie współwięzień Siczyńskiego odmówił odpowiedzi i wszelkich zeznań, twierdząc, że o niczem nie wie i nic nie słyszał krytycznej nocy.

W poszukiwaniu za zbiegiem udano się nawet na dachy, zaglądano do kominów i na strychy, wszędzie jednak bez dodatniego rezultatu. Dopiero służba więzienna, czyniąca poszukiwania w suterenach budynku, w którym mieści się cela Siczyńskiego, znalazła podrzucone ubranie uciekiniera, a to kurtkę więzienną i spodnie.

Kto uciekał z Siczyńskim.

Śledztwo ustaliło następujący szczegół: W parku Elżbiety, położonym naprzeciwko zakładu karnego, oczekiwali na Siczyńskiego późnym wieczorem dwaj mężczyźni z podniesionymi kołnierzami zarzutek i w naciśniętych na czoło kapeluszach. Jeden z nich miał nosić cwikier. Dozorca, który odebrał od Nudy Siczyńskiego i prowadził go przez ostatnią bramę aż do alei parkowej, mężczyzn tych zobaczyć nie mógł, bo szerokie krysy kapeluszy zasłaniały im twarze, a w pobliżu nie było latarni.

Gdy Siczyński się do nich zbliżył, uściskali się, a jeden z nich rzekł: „Skińczyła sia wże twoja nużda“, poczem wszyscy trzej oddalili się szybko w głąb alei parkowej, która z ulicy Lipowej prowadzi obok parku Elżbiety do parku bar. Romaszkana.

Stwierdzono, że w ulicy Lipowej nie było żadnej dorożki ani też samochodu w krytycznym czasie. Prawdopodobnie Siczyński z towarzyszami przedostał się potem na równoległą do Lipowej ulicę Kazimierzowską, gdzie już czekać musiały konie. Z ulicy Kazimierzowskiej prowadzą drogi do Łyśca, Bohorodczan i Nadwórny, co dało podstawę do przypuszczeń, że Siczyński umknął na Węgry.

Narzeczona Siczyńskiego.

Aresztowana w Kałuszu manipulantka jednej z tamtejszych kas ruskich, p. Hanka Polikówna, została wypuszczona na wolność. Aresztowanie jej nastąpiło na tej podstawie, że jeden z agentów wyśledził, iż w dzień przed ucieczką jakaś kobieta miała konferować w ulicy Lipowej z dozorcą więziennym. Ponieważ na liście osób, które miały pozwolenie widywania się z Siczyńskim, była p. Polikówna — przeto przeciwko niej skierowano podejrzenie. Śledztwo nie wykazało nic obciążającego, wypuszczono ją zatem na wolność. Polikówna jest narzeczoną Siczyńskiego, zaręczyli się po oficyalnem ogłoszeniu wyroku śmierci na Siczyńskiego. Siczyński, udając się do Stanisławowa, polecił ją opiece swego przyjaciela Beglińskiego.

Ostatnie wiadomości.

Lwów. Starszy prokurator radca dworu Hinze powrócił ze Stanisławowa i dzisiaj złożył relacyę namiestnikowi i prezydentowi sądu Tchórznickiemu.

Jak twierdzi „Słowo polskie“, stwierdzono, że dozorcy Nuda, Cieślikow i Malarz nie są Rusinami, lecz wyznania rzymsko-katolickiego (!?).

Co się tyczy winy zarządu, nadprokuratorya nie znalazła żadnej, bo zarząd więzienia spełniał ściśle wszystkie polecenia nadprokuratoryi, a specyalnie co do pilnego uważania na Siczyńskiego. Dozorców dobierano o ile możności Polaków.

Nieprawdą jest, aby się Nuda przyznał do winy; są tylko wielkie poszlaki, a to podejrzenie, że on wyprowadził Siczyńskiego między godz. 9·30 a 10·30 wieczór z więzienia.

Ślusarze stwierdzili, że drzwi celi Siczyńskiego otwarto kluczem.

Dotąd aresztowano 4 dozorców.

Wojna włosko-turecka.

Walki pod Tripolisem.

Konstantynopol. Pułkownik Nechet telegrafuje, że onegdaj stoczono nową walkę pod Tripolisem. Turkom, popartym przez Arabów, udało się pobić nieprzyjaciela. W zdobytych koszarach zabrali Turcy 6 armat, 3 mitralezy i wielkie zapasy amunicyi. Turcy zajmują coraz silniejsze pozycye. Włoskie okręty wojenne bombardują Turków, jednakże nie wyrządzają im znaczniejszej szkody.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Podczas piątkowego ataku Turcy ponieśli poważne straty; straty Włochów są prawie żadne.

Wczoraj rano obcy attachés marynarscy zwiedzali front południowo zachodni, chwaląc postawę wojska.

Wysłani na wywiady żołnierze przynoszą sprzeczne informacye, dotyczące siły i zamiarów nieprzyjaciela.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu: Podczas wizyty w szpitalu stwierdził generalny lekarz sztabowy, że stan niektórych rannych jest bardzo poważny, albowiem rany zadane zostały kulami sztucznie zdeformowanemi, co się sprzeciwia konwencyi międzynarodowej.

Flota włoska na morzu Egejskiem.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi z Aten, że flota włoska koncentruje się obecnie na morzu Egejskiem, gdzie ze wszech stron przybywają włoskie okręty. Słychać, że wyspa Lemnos ma zostać przez Włochów obsadzoną, w razie gdyby Turcya w przeciągu 14 dni nie ustąpiła. Uważają za pewne, że Włochy, aby wymusić zawarcie pokoju, obsadzą wojskiem wyspy Mytilene, Chios i Rhodos i będą pobierały tamże dochody cłowe.

Grecka prasa oświadcza, że podobne zarządzenia ze strony włoskiej mogą mieć bardzo poważne następstwa dla obywateli włoskich, mieszkających na tych wyspach, gdyż wskutek tego ludność turecka tych wysp zwróci się przeciw chrześcijanom.

Wydalenie Włochów z Turcyi.

Konstantynopol. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że gdyby Włochy podjęły akcyę na morzu Egejskiem, Porta byłaby zmuszoną wydalić wszystkich Włochów.

Odpowiedź mocarstw na protest Turcyi.

Konstantynopol. Wedle informacyj z Porty, większość mocarstw na protest Porty przeciw proklamowaniu aneksyi włoskiej odpowiedziała, że przed zakończeniem wojny żadnego nie może zająć stanowiska.

Obrona turecka na wyspach.

Konstantynopol. Jak słychać, w ostatnich dniach rozdano broń rezerwistom na Lemnos. Władze miały oświadczyć, że są gotowe dać broń wszystkim mieszkańcom.

Także na innych wyspach archipelagu zarządzono zbrojenia.

Konstantynopol. Gubernator z Mitylene wydał do ludności odezwę zalecającą spokój, rząd bowiem wypełni swą powinność.

Nowe walki.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Tripolisu z 12 b. m.: Dziś rano podjęło około 300 konnych Arabów i 1.000 pieszych atak na włoski front południowy, ale zostali przy pomocy gwałownego ognia działowego i karabinowego odparci.

Porta wobec papieża.

Kostantynopol. Słychać, że Porta zakazała delegatowi papieskiemu używać korespondencyi szyfrowanej.

„Święta wojna“.

Konstantynopol. Deputowany z Tripolisu Feier Halt wystosował do Izby depeszę, donoszącą, że tysiące arabskich ochotników wraz z wojskiem tureckiem szykuje się do „świętej wojny“.

Z TEATRU.

„Kobieta i pajac“ Pierre Louys'a.

(*h*) Niedawno miałem sposobność wspomnieć na tem miejscu o różnicy pomiędzy warunkami artystycznymi teatru a powieści. Różnica ta jaskrawiej występuje i da się łatwiej skontrolować tam, gdzie idzie o sztukę z powieści przerobioną. Na subtelne zanurzanie się w psychologii nie czas i miejsce na scenie, która może komplikacye psychologiczne ujawnić tylko w grubych rysach, uchwycić tylko zwroty decydujące. Jeżeli wartość powieści stanowi koronkowa robota psychologiczna, wartość ta musi zniknąć zupełnie w przeróbce scenicznej. Toteż z powieści Pierre Louys'a „La femme et le pantin“ pozostały na scenie tylko strzępy, fragmenty.

Rozgłos swój wśród szerokiej publiczności zawdzięcza Pierre Louys nie swoim wykwintnym zaletom literackim, lecz powieści „Afrodyte“, w której czytelnicy znaleźli niezwykle obfite nagromadzenie tego, co powszechnie nazywa się pornografią. Rozgłos i powodzenie zawdzięcza przeróbka sceniczna „Kobiety i pajaca“ podobnemu momentowi: Concha tańczy nago na scenie. W powieści, której rzecz dzieje się w Hiszpanii, Concha, młoda dziewczyna, robotnica w fabryce cygar w Sewilli, później śpiewaczka i tancerka w nocnej knajpie w Kadyksie, jest naturą oryginalną, w której wyrafinowane okrucieństwo stanowi zasadniczy pierwiastek perwersyjnego erotyzmu. Na scenie niepodobna tak obnażyć duszy; można jednak obnażyć ciało. Teatr jest dla ucha i oka. Więc Concha śpiewa i tańczy nago na scenie.

Wprawdzie w krakowskim teatrze, ze względu na miejscową moralność, nie mogła tańczyć tak całkiem nago, jak w Paryżu. Ale p. Mrozowska potrafiła ominąć tę trudność i obmyśleć strój, który pokazał dostatecznie dużo, jak na Kraków. Więc i w Krakowie sztuka mieć będzie powodzenie.

Tytuł wzięty jest z obrazu Goyi, na którym cztery Hiszpanki na chuście podrzucają w górę pajaca. Pajacem jest mężczyzna zakochany do niepamięci, który pozwala się dręczyć okrutnie przez kobietę, za którą szaleje. Mateo Diaz jest tym pajacem, którego dręczy Concha. Jej zmysłowość doznaje zaspokojenia na widok jego mąk piekielnych, które ona stopniuje, drażniąc go, a nie oddając mu się, a wkońcu oddając się w jego oczach, za kratą zamkniętej bramy, innemu (fikcyjnie, o czem Mateo jednak nie wie); widok ten doprowadza Matea niemal do szaleństwa. W powieści są jeszcze dalsze pikantne perypetye, na scenie jednak rzecz kończy się na tem, że pajac przestał być pajacem i tak zbił Conchę na kwaśne jabłko, iż nareszcie poczuła prawdziwą miłość i potęgę mężczyzny, spokorniała i oddała mu się naprawdę. To, co stare polskie przysłowie mówi o potrzebie bicia żony, to, co Nietzsche powiada o zbliżaniu się z harapem do kobiety, zostało tu udramatyzowane w przykrej scenie policzkowania Conchy i kułakowania kanapy w oczach publiczności teatralnej.

P. Mrozowska ma temperament do ról takich jak Concha. Ile tylko z niej wydobyć można było przekory, kokieteryi, perwersyi, okrucieństwa, wydobyła p. Mrozowska po mistrzowsku. Rolę Matea odegrał p. Kosiński nie nadzwyczajnie, ale poprawnie. Przepyszną sylwetkę matki Conchy z humorem i trafną charakterystyką stworzyła p. Modzelewska. Gra p. Zarzyckiej w roli nieszczęśliwej rywalki Conchy była niedociągnięta i sztywna. Sceny zbiorowe, reżyserowane przez p. Węgrzyna, wypadły żywo i ładnie.

KRONIKA.

Kraków, 13 listopada.

Nowiny krakowskie.

O aprowizacyę miasta. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem omawiano następujące sprawy:

Dr. Ponikło przedstawił wniosek w sprawie ewentualnego zakupna kopalni węgla. Dr Wasung poruszył sprawę ustanowienia maksymalnych cen przez magistrat wiedeński dla mięsa sprzedawanego na placach targowych. Przewodniczący wyjaśnił, że magistrat zniósł się już w tym kierunku z Wiedniem, a referent przedstawił wniosek magistratu o ustanowieniu cen maksymalnych mięsa sprzedawanego na placach targowych w Krakowie, który przyjęto. Przyjęto rezolucyę dra Wasunga, wzywającą magistrat do przedłożenia wniosku celem zapewnienia gminie wpływu na ustanowienie cen mięsa u rzeźników w jatkach poddominikańskich. — P. Bialik oznajmił, że masarze zgodzili się na obniżenie ceny pewnych gatunków wędlin; ponieważ jednak obniżenie dotyczy mniej ważnych artykułów, przeto komisya uznała tę obniżkę za niedostateczną, wobec czego p. Bialik oświadczył, że będzie się starał skłonić masarzy do obniżenia cen gatunków wędlin więcej przez ludność konsumowanych.

Następnie komisya, konstatując, że mimo obniżenia cen żywego towaru, rzeźnicy i masarze nie obniżyli cen mięsa i wędlin, uchwaliła polecić magistratowi, aby odniósł się do stowarzyszenia rzeźników i masarzy z wezwaniem, by do 15 b. m. obniżono ceny mięsa i wędlin stosownie do cen żywego towaru. W razie odmowy magistrat przedstawić ma sprawę komisyi aprowizacyjnej ewentualnie także Radzie miasta dla powzięcia dalszej decyzyi.

Sprawozdanie z zakupna i z dotychczasowego zamagazynowania ziemniaków przez gminę przyjęto do wiadomości i upoważnione magistrat do rozpoczęcia sprzedaży ziemniaków na razie w ilościach powyżej 100 klg. Cząstkowa sprzedaż rozpocznie się po ustaniu dowozu ziemniaków na tutejsze targi, który jest obfity a ceny są umiarkowane. Wkońcu przyjęła komisya do wiadomości sprawozdanie o przedwstępnych krokach magistratu w sprawie otwarcia miejskich sklepów mleczarskich.

Koncerty popularne. Zachęcone powodzeniem zeszłorocznem, przystępuje Towarzystwo pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego w Krakowie do wznowienia w sezonie bieżącym koncertów popularnych, których odbędzie się kilka w odstępach kilkutygodniowych. Przewodnią myśl tych koncertów stanowi popularyzacya wybitnych dzieł muzycznych, co umożliwione będzie przez nader niskie ceny wstępu, mimo że współudział swój przyrzekły znane i cenione siły artystyczne naszego miasta. Pierwsza z szeregu tych produkcyj

odbędzie się w sali starego teatru w niedzielę 19 b. m. o godz. 5 po południu. Na estradzie wystąpią między innymi: znana zaszczytnie pianistka pani Abłamowicz Meyerowa, wybitny śpiewak opery p. Ludwig, młoda artystka dramatyczna p. Wanda Drozdowska, która duże sukcesy odniosła w przedstawieniach dramatu klasycznego i cieszący się powszechną sympatyą Chór akademicki pod batutą prof. Bol. Wallek Walewskiego. Miłośnicy muzyki, a zwłaszcza rodzice i wychowawcy, powinni skorzystać ze sposobności, która pozwoli słuchaczom zapoznać się z arcydziełami literatury muzycznej we wzorowem wykonaniu. Ceny wstępu są wyjątkowo niskie, gdyż poza paru pierwszymi rzędami krzeseł po 2 K wszystkie inne kosztować będą po koronie. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni S. Krzyżanowskiego.

Dziesiąty wieczór klasyczny, urządzany staraniem akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego w Krakowie, odbędzie się w teatrze miejskim dnia 11 grudnia b. r. Wystawioną zostanie najwspanialsza tragedya Sofoklesa Antygona, w tłómaczeniu profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Morawskiego. Koło, przystępując do wystawienia tejże sztuki, zdawało sobie zupełnie sprawę z trudności czekających je na tej drodze: chcąc jednak powszechnie znaną chlubę dramatu starożytnego dać ujrzeć w sceniczne przybraną szaty, postanowiło Koło nie szczędzić pracy ni nakładów, by wystawienie odpowiedziało pod każdym względem wielkiemu znaczeniu tej tragedyi w literaturze światowej. Próby tragedyi są już w pełnym toku, odbywają się pod osobistem kierownictwem znanego chlubnie artysty dramatycznego p. Leonarda Bończy. W toku są również rokowania o pozyskanie jednej z najwybitniejszych polskich sił dramatycznych na interpretatorkę roli tytułowej.

Wieczór uzupełni jedna z najlepszych komedyj Plauta p. t. Menechmoi (Bliźnięta), pełna lekkiego humoru i arcykomicznych zawikłań.

Z sali sądowej. Sobotnia rozprawa przed przysięgłymi przeciw Józefowi Kubielskiemu o zabójstwo zakończyła się zasądzeniem go na 2 miesiące aresztu. Przysięgli zaprzeczyli pytanie o zabójstwo, a uznali go winnym tylko przekroczenia obrony koniecznej.

Defraudacya. Zajęty w biurze technicznem Dobrzyńskiego przy ul. Sławkowskiej jako kasyer M. Richter, ukończony akademik handlowy, zdefraudował znaczniejszą kwotę i uciekł. Richter we wrześniu zabrał z kasy kilkadziesiąt koron; gdy p. Dobrzyński to skonstatował, kazał mu dla uniknięcia aresztowania szkodę wyrównać, ale Richter wolał zabrać resztę pieniędzy, wyłudzić znaczniejszą kwotę od swej rodziny i uciec. Policya rozpisała za nim listy gończe.

Żołnierza hulają! Wczoraj na drodze do Prądnika Czerwonego przebił jakiś żołnierz bagnetem panią L. K., żonę kolejarza, będącą w stanie poważnym. Policya, jak zwykle, żołnierza nie ujęła.

— **Odczyty o sztuce włoskiej.** Staraniem i na dochód Towarzystwa Bratniej Pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych wygłosi p. Cezary Jellenta w gmachu Akademii sztuk pięknych 3 odczyty: 1) Assyż, Św. Franciszek i Giotto, 2) Dusza Florencyi, 3) Michał Anioł i t. zw. „terribilta". Odczyty odbędą się w dniach 19, 20 i 21 listopada (w niedzielę, poniedziałek i wtorek) pierwszy o godzinie 6 wieczorem, a następne o godz. 7½ wieczorem. Bilety po 2 K i 1 K wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, oraz przy wejściu na salę odczytową.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w poniedziałek o godz. 7 wieczorem wykład J. Wł. Dawida p. t. „Zarys psychologii".

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Poniedziałek o godz. 7 wieczór: „Dziady" (popularne).

Wtorek: „Kobieta i pajac".

Środa: „Kobieta i pajac".

Czwartek: „Kobieta i pajac".

Piątek: Występ p. S. Wysockiej.

Sobota: „To samo", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

Niedziela po południu: „Nieznajomy tancerz" (pół ceny).

Niedziela wieczór: Występ p. S. Wysockiej.

Poniedziałek: „Kobieta i pajac".

Z kraju.

Groźba strajku szkolnego. We środę odbyło się w Stanisławowie posiedzenie „Związku przyjaciół młodzieży", na którem uchwalono rozpocząć w drugiem gimnazyum polskiem z dniem 1 lutego 1912 strejk na wypadek, gdyby władze szkolne do tego terminu nie wyszukały odpowiedniego pomieszczenia dla tego gimnazyum. W sprawie tej interesowani rodzice wysłali deputacyę do namiestnika.

Zguba weksli na 50.000 K. Ze Stanisławowa donoszą: Dnia 5 b. m. około godziny 11 przed południem posłał adwokat dr Leon Aleksiewicz, dyrektor moskalofilskiej kasy pożyczkowej „Samopomoc", do tejże kasy przez swego solicytatora Joachima Hartensteina trzy weksle, opiewające na łączną kwotę 50 000 koron. Weksle te nadesłała lwowska filia „Ustredni banka" na ręce dra Aleksiewicza dla kasy „Samopomoc". Solicytator, przechodząc ulicą Sapieżyńską, zgubił te weksle, wskutek czego dyrekcya „Samopomocy" zarządziła wdrożenie amortyzacyi tych weksli i zwróciła się do policyi z prośbą o pomoc przy odszukaniu zgubionych weksli. Policya zarządziła przytrzymanie Hartensteina i wdrożyła dochodzenia, które nie wydały pożądanych rezultatów. Dopiero w piątek sprawa się wyjaśniła. Oto kandydat IV roku seminaryum nauczycielskiego p. Władysław Drohomirecki i p. Helena Kowalec, praktykantka urzędu gminnego w Knihininie kolonii, zeznali na policyi, że przechodząc w niedzielę 5 bm. w południe ulicą Sapieżyńską, znaleźli te weksle, nie znając jednak ich wartości, rzucili napowrót na ulicę. Wobec tych zeznań upadło wszelkie podejrzenie karygodnego czynu, a policya wypuściła bezzwłocznie p. Hartensteina na wolność. O zgubieniu weksli zostały powiadomione banki i policye w Galicyi. Dyrekcya „Samopomocy" wyznaczyła nagrodę w kwocie 100 K znalazcy. Weksle były w kopercie niebieskiej, jeden opiewał na 14.000 K, dwa inne po 18.000 K.

Z zaboru rosyjskiego.

Szkolnictwo polskie w Warszawie. W Warszawie jest obecnie czynnych w dziedzinie edukacyi chłopców: 14 szkół polskich ośmioklasowych z kursem gimnazyum klasycznego, 6 szkół 7-klasowych realnych, 4 szkoły handlowe — z tych trzy z kursem 8 klasowym.

Ze wszystkich tych szkół do niedawna tylko szkoła Górskiego posiadała własny gmach przy ul. Hortensyi; później uzyskała gmach specyalny szkoła gen. Chrzanowskiego przy ul. Smolnej.

Obecnie i inne szkoły zakrzątały się około stworzenia własnych siedzib, zbudowanych wedle potrzeb szkolnych.

Własne gmachy przy ul. Polnej uzyskają: 3 szkoły Rontalera (gimnazyum, szkoła handlowa i szkoła realna); przy ul. Klonowej za Belwederem — szkoła ziemi mazowieckiej; w przebudowanych odpowiednio gmachach ewangielicko-augsburskich pomiędzy ul. Erywańską a Królewską znajdzie pomieszczenie szkoła im. Mikołaja Reja. Kilka innych szkół ma też wkrótce pozyskać swoje gmachy.

Ze szkół żeńskich dotąd tylko jedna szkoła p. Tołwińskiej mieści się w umyślnie wzniesionym gmachu.

Ze świata.

Z Wiednia piszą nam: Na walnem zgromadzeniu „Filarecyi", akad. stow. polsk. młodz. postęp. w Wiedniu, odbytem 4 b. m., wybrano zarząd w następującym składzie: przewodniczący Ignacy Dziedzic, zastępca przewodniczącego Ferdynand Goetel, sekretarz Jerzy Ostrowski, zastępca sekretarza Jakób Klinger skarbnik Romuald Malicki, bibliotekarz Stefan Ostrowski, gospodarz Tomasz Dębal. Zarazem, mając na względzie fakt, że w Wiedniu, gdzie studyuje koło tysiąca Polaków, nie było dotychczas instytucyi, któraby starała się przyjść młodzieży z materyalną pomocą, aby ten dotkliwy brak usunąć, powołano do życia Bratnią Pomoc.

Wiec oficyantów pocztowych przy udziale delegatów z całej Austryi odbył się w Wiedniu 9 b. m. w hotelu „Monopol" z inicyatywy Centralnego związku adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych. Przebieg wiecu był nadzwyczaj ożywiony a w momentach burzliwy, zwłaszcza że znów wyraźnie podnoszono głosy za biernym oporem.

Pokaźna liczba posłów parlamentarnych, bo 51, przybyła na zgromadzenie.

Przewodniczący wiecu, wiceprezydent związku Zwölfer, zaznaczył we wstępnem przemówieniu, że zgromadzenie obecne jest manifestacyą ogółu oficyantów pocztowych, na które to zgromadzenie przybyli delegaci z całej Austryi, a ponadto nadeszło kilkaset pism i telegramów z wyrazami solidarności.

Ref. Oleksy złożył sprawozdanie z deputacyi u szefa sekcyi Wagnera v Jaureg i ministra handlu Rössla. Szef sekcyi Wagner odpowiedział, że punkt ciężkości leży w komisyi dla spraw urzędniczych i rząd sam nie może nic uczynić. Minister Rössl natomiast oświadczył, że oficyanci tylko na drodze lojalnej przez swą władzę mogą poprawę bytu uzyskać, a wiece publiczne i demonstracye wcale mu nie zaimponują. Organizacya zajęła stanowisko wyczekujące, a jeżeli obecnie nie nastąpi zmiana przykrych stosunków, to już w najbliższym miesiącu podejmie energiczne kroki.

Prezydent związku Lerner wyraził przekonanie, że rząd czeka faktycznie, aż się masy oficyantów pocztowych poruszą, by potem urządzić nagonkę na przywódców organizacyi. Zagrożono, że w razie niepokoju tysiąc oficyantów nawet może być wydalonych. Oficyanci poczt mają jednak uzasadnione nadzieje w parlamencie, a w walce nie ustaną.

Jednogłośnie przyjęto zgłoszoną przez Kindlera rezolucyę, zawierającą następujące punkta: 1) wstrzymanie dalszych przyjęć kandydatów na oficyantów poczt.; 2) przeniesienie całej kategoryi oficyantów poczt. do statusu urzędników państwowych w przeciągu sześciu lat, przyczem oficyantom pocztowym, mającym więcej jak 8 lat służby, przy wcieleniu do XI rangi muszą być przyznane odpowiednie triennia, a prawo kompetencyi o posady pocztmistrzów ma nadal również tylko tej kategoryi być zastrzeżonem; 3) natychmiast zamianowani asystentami być mają wszyscy oficyanci poczt. posiadający egzamin ruchu.

Przemawiał następnie cały szereg posłów wszystkich partyj politycznych, między nimi socyalistyczny poseł Hillebrand, — a wiceprezydent związku państwowych urzędników pocztowych Panernfeindt złożył imieniem tej organizacyi zapewnienie o poparciu i współwalce. Wśród okrzyków na cześć organizacyi zamknięto ten pod każdym względem imponujący wiec.

Echo bójki w parlamencie. Poseł Hummer wyzwał na pojedynek posła Ira, bo wedle twierdzenia posła Malika, którego Hummer nie może pociągnąć do odpowiedzialności, Iro jest sprawcą doniesienia do „Alldeutsche Korresp.", co dało powód do znanego konfliktu.

Zamach na metropolitę Antoniusza. Z Petersburga donoszą: Podczas nabożeństwa w kaplicy domowej w seminaryum zaatakował były seminarzysta z nożem w ręku metropolitę Antoniusza. Sprawcę zamachu schwytali obecni. Nóż tylko lekko zranił metropolitę w rękę. Sprawca zamachu wzbrania się podać motywu czynu.

TELEGRAMY

z dnia 13 listopada.

Przeciw wojnie.

Berlin. Wczoraj odbyło się tu w 10 dzielnicach 12 licznych zgromadzeń socyalno demokratycznych celem demonstracyi za pokojem. Przemawiali między innymi posłowie z Austryi Renner i Winarsky. Uchwalono rezolucyę protestującą przeciw wojnie turecko włoskiej.

O reformę wyborczą na Węgrzech.

Maria-Theresiepol. Poseł Juliusz Justh oświadczył na zgromadzeniu, że bez zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania sytuacya na Węgrzech nie będzie rozwikłaną. Rząd musi cofnąć przedłożenia wojskowe i zaprowadzić powszechne głosowanie, a dopiero nowy parlament zasadniczo rozstrzygnąć może kwestye wojskowe. Obecny parlament może tę sprawę załatwić tylko prowizorycznie, ale nigdy definitywnie.

Nowy rząd w Portugalii.

Lizbona. Nowy gabinet ukonstytuował się. Skład jego jest następujący: Augusto Vasconcellos prezydyum i sprawy zewnętrzne, Silvestra Falcao sprawy wewnętrzne, Sidonio Paes finanse, Antonio Maciera sprawiedliwość, pułkownik Silveira wojna, Augusto Barreto marynarka, kapitan Freitas Ribeiro kolonie i Estevau Vasconcellos roboty publiczne.

Rosya przeciw Persyi.

Petersburg. Rząd rosyjski wystosował notę do rządu perskiego, domagającą się cofnięcia zarządzenia, wedle którego rząd perski kazał skonfiskować dom i własność ziemską szacha perskiego, które wydzierżawiono poddanym rosyjskim.

Rewolucya w Chinach.

Rzeź w Nanking.

Szanghaj. W starem cesarskiem mieście Nanking Mandżurowie, których tam jest 5.000, rozpoczęli rzeź bezbronnej ludności. Sądzą, że Mandżurowie potrafią się w Nanking zaledwie kilka dni utrzymać. Należy się obawiać, że rzeź w Nanking pociągnie za sobą odwet na Mandżurach w miastach, gdzie są w mniejszości.

Londyn. B Reutera donosi z Nankinu pod datą onegdajszą: Wojska cesarskie wzięły górę i znowu są w posiadaniu dawnych stanowisk.

Wojna.

Wiadomości z placu boju pod Tripolisem, Derną i Homs wskazują, że sprawozdania tureckie o klęskach włoskich nie były przesadzone. Turcy donosili, że udało im się odeprzeć Włochów z ich wysuniętych pozycyj i zmusić ich do skoncentrowania się około wybrzeża, gdzie utrzymują się pod ogniem artyleryi okrętowej. Włosi o tych porażkach swych milczeli, aż dopiero teraz przyznają się do nich pośrednio, mówiąc o „powolnym marszu w głąb kraju". Faktem potwierdzonym przez zagranicznych korespondentów jest, że Włosi zostali zupełnie osaczeni, że w Tripolisie, Dernie i Homs zajmują tylko tyle miejsca, ile stoi pod ogniem ciężkich artyleryj, a położenie ich jest o tyle nieszczęśliwem, że Turcy i Arabi utworzyli dookoła ich stanowisk pierścień, z którego ciągle ich niepokoją. Jeżeli się dalej zważy, że Włosi dziesiątkowani są przez cholerę, można sobie wyobrazić, w jakiej sytuacyi się znajdują. A wszystko to zdziałała liczebnie słabsza siła turecko arabska, która nie rozporządza ciężką artyleryą i wskutek tego nie może się pokusić o zdobycie obwarowanych pozycyj.

Dla uratowania się z tej pułapki Włosi postanowili przenieść wojnę na inny teren, na którym opór Turcyi wskutek słabości jej floty nie może być tak silnym. Włosi zamierzają czy już nawet rozpoczęli akcyę na morzu Egejskiem; mówią o obsadzeniu wysp Chios, Lemnos i Mitylene, a także o bombardowaniu Saloniki i Smyrny. Akcya ta wywołała silne wzburzenie w całej Europie, a szczególnie w Austryi i w Grecyi. Austrya zaniepokojoną jest rozszerzeniem się terenu operacyjnego na wody europejskie, a specyalnie planem akcyi przeciw Salonice, która należy do „sfery wpływów" Austro Węgier; Grecyę zaś niepokoi plan zaatakowania wysp, których ludność jest przeważnie grecką i na którą Grecya ma aspiracye.

Dyplomacya europejska usiłuje przeszkodzić zamiarowi Włoch w obawie, że każde poruszenie kwestyi Turcyi europejskiej kryje w sobie niebezpieczeństwo wojny ogólnej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Staraniem komitetu robotników i robotnic fabryki tytoniu w Krakowie** odbędzie się w sobotę 18 b. m **zabawa jesienna** w salach Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p. Początek o godz 8½ wieczorem. Program nader urozmaicony. Komitet.

* **Baczność malarze krakowscy!** Zgromadzenie pomocników malarskich odbędzie się we środę 15 b. m. w sali Izby rękodzielniczej (Kotłów), ulica Kolejowa 18 O liczny udział prosi zarząd, sprawy bardzo ważne.

* **Szkoła partyjna w Podgórzu** urządza w poniedziałek 13 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali „Domu robotniczego" odczyt dyskusyjny: „Strzały w parlamencie" — referent tow. Neuwelt.

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie,** Filipa 2, otwartą jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10—12 przed południem, o ile zaś przypada zgromadzenie ludowe od godz. 9 do 10½ przed południem.

* **Komplety** w Związku stow. robotniczych w Krakowie odbywają się w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol-Dolińskiego. Początek kompletów punktnalnie o godz 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 21. Telefon Nr. [illegible]